

BIBLIOTECZKA NARODOWA

57

IAN KOCHANOWSKI



SZACHY

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI
HENRYKA GALLEGÓ

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE
LUBLIN — NAMIEŚNIKOWSKA 23.

Nr inw. 2093

BIBLIOTECZKA NARODOWA Nr. 57

JAN KOCHANOWSKI

SZACHY

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI

HENRYKA CALLEGO

Gimnazjum, J. I. Szachy

Katalogik: 191



1918
Data: *11*
Znak: *2093*
№ inw. *2093*

1918

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

LUBLIN - NAMIESTNIKOWSKA 23.

Nr 1



884-1

283



Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben die Kais. Deutsche Presseabt.
Warschau, den 17/XI 1917. T.-N° 8107. Dr. N° 593.

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE, NOWY-SWIAT 41.



WSTĘP.

W przedmowie do «Zgody» i «Satyra» (Biblioteczka Narodowa Nr. 55) scharakteryzowaliśmy warunki, wśród których rozpoczęła się polska twórczość poetycka Kochanowskiego. Mówiliśmy też, że po napisaniu tych dwu poematów zostaje on mianowany (ok. r. 1564) sekretarzem w przybocznej kancelarii królewskiej.

Okres dworski w życiu i twórczości Kochanowskiego zaznacza się, prócz «Fraszek», które w znacznej większości w tym okresie powstały, jeszcze dwoma większymi utworami: «Szachy» i «Proporzec».

«Szachy» wyszły w Krakowie bez oznaczenia daty druku. To też chwila ich powstania nie da się dość ściśle określić. Ponieważ jednak poeta zadedykował je Krzysztofowi Tarnowskiemu, synowi hetmana wielkiego koronnego, który zmarł w r. 1567, musiał je napisać, oczywiście, przed tą datą, prawdopodobnie w r. 1566 lub 1567.

Nie jest to utwór oryginalny. Kochanowski sam powiada w zakończeniu «Szachów», że «Widę przejmował». Marek Heronim Vida, humanista i poeta włoski (1480 + 1566), jest autorem łacińskiego poematu dydaktycznego p. t. «Scacchia ludus» («Gra w szachy», 1527). Treścią utworu Vidy są przedewszystkiem przepisy gry w szachy, a potem opis partyi, rozegranej na Olimpie między dwoma bogami, Apollinem a Merkurym, o różdkę czarodziejską, mającą moc przywoływania dusz zmarłych.

Z porównania obu utworów widzimy, że Kochanowski znacznie zmienił oryginał humanisty włoskiego, chociaż go w niektórych miejscach naśladował, a nawet wiernie tłómaczył. Przedewszystkiem akcję z Olimpu przeniósł na ziemię, kazał ścierać się na szachownicy nie bogom, lecz zwykłym śmiertelnikom, przez co utwór

staje się bardziej zajmującym i bliższym naszemu sercu. Rzecz dzieje się na dworze króla duńskiego Tarsesa, współzawodnikami są dwaj szlachetni młodzieńcy, mający (niewiadomo zresztą, dlaczego) ruskie imiona: Fiedora i Borzuja, a zakładem wygranej jest ręka pięknej królowej Anny. Te zmiany wpłynęły zasadniczo na charakter utworu: suchy, nudny, bezbarwny poemat faciński pod utalentowanym piórem polskiego poety nabrał życia, barwy, plastyki. Z naprężoną uwagą śledzimy przebieg gry, całym sercem współczując bohaterom, boć rozumiemy, że o drogi tu zakład chodzi, nie o jakąś różdżkę, która nikogo z czytelników chrześcijańskich, dla których bogowie olimpijscy są tylko suchemi alegoryami, wzruszyć nie zdoła. Udziela nam się niepokój i roznamiętnienie obu grających, którzy kłócą się zawzięcie, a nawet uciekają się do przebiegów, usiłują oszukiwać. Mimowoli stawiamy się w ich położeniu i odgadujemy sercem każde drgnięcie ich duszy: smucimy się ich smutkiem, cieszymy radością. Zajmuje nas i królowa Anna, której przecież przyszłość zdana jest na losy gry: snadź więcej sprzyjając sercem Fiedorowi, pomaga mu swą radą ku uzyskaniu «metu» na przeciwnika.

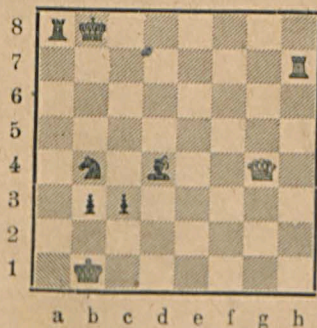
Alé nie dość na tym. Nietylko bowiem postacie ludzkie umiał Kochanowski odtworzyć ze znakomitą znajomością serca ludzkiego. On potrafił wlać życie i duszę w drewniane figury. Pod tym względem stoi nierównie wyżej od oryginału. Przyjrzyjmy się przebiegowi gry: to jest istotnie walka, walka namiętna i zaciekła, pełna brawurowego męstwa i bohaterskiego zapału. Rażne okrzyki walczących, chrzest mieczów i zbroi, jęki rannych i umierających, płacze i zawodzenia pogrzebowe, słowem, cały zgiełk bitewny rozlega się ze wszystkich stron drewnianego pola zapamiętałych zapasów, a potoki krwi i stosy trupów zalegają szranki. Uczucia i namiętności grają w sercach czarnych i białych rycerzy, z których każdy określony jest właściwym sobie wyrazem istoty duchowej. I to jest też dowodem wielkiego talentu poety polskiego: utwór ten, którego celem właściwym jest nauka gry w szachy, potrafił on uczynić tak wzruszającym, przenikającym do głębi nasze serca. Słusznie też nazwano «Szachy» nie poematem dydaktycznym, ale *nowelą wierszowaną*, żywą i zajmującą, pierwszą w naszej literaturze.

«Szachy» zaciekawiają samą swoją treścią ogólnoludzką. I nie trzeba też doszukiwać się w nich jakichś aluzji politycznych, które tu niektórzy z krytyków odnajdują:

przypuszczają, że jest to utwór alegoryczny, że król duński Tarses ma wyobrażać Zygmunta Augusta, królowa Anna — siostrę jego, Annę Jagiellonkę, Fiedor zaś i Borzuja — ubiegających się o jej rękę książąt: królewicza duńskiego Magnusa i cara moskiewskiego, Iwana Groźnego. Jest to tylko luźny domysł, na którego poparcie nie mamy żadnych danych.

Chociaż «Szachy» należą do wcześniejszej epoki twórczości Kochanowskiego, noszą na sobie cechy dojrzałego talentu. A chociaż z życiem politycznym narodu nie mają nic wspólnego (nie jak «Zgoda», «Satyr» lub «Proporzec»), podobały się powszechnie współczesnym, a także i potomnym. Ostatni ślad ich oddziaływania widzimy w twórczości Adama Mickiewicza, który za swoich czasów studenckich (w r. 1819) pisał na ich wzór «Warcaby», również poemat opisowo-dydaktyczny, wszakże pozbawiony akcji. Tak więc na tem polu poezji pouczającej spotkali się dwaj najwięksi mistrze naszego słowa.

Podajemy poniżej układ figur szachowych w poemacie Kochanowskiego w chwili ostatecznej rozgrywki.



Czarne dają mata w trzech posunięciach w następujący sposób:

Wa 8 — a 1 +	Kb 1 × a 1
b 3 — b 2 +	Ka 1 — b 2
c 3 — c 2 ≠	

Nr

SZACHY

JANA KOCHANOWSKIEGO.

*Jego Miłości Panu Janowi Krystofowi
hrabi z Tarnowa, Kasztelanowi Wojnickie-
mu¹⁾, przypisany.*

¹⁾ Jan Krzysztof Tarnowski, syn znakomitego hetmana, Jana, zmarł w r. 1567, przed tym więc czasem, w r. 1566 lub 1567, „Szachy” były wydane i ogłoszone drukiem (w Krakowie, bez daty druku).



PRZEDMOWA.

Wojnę powiedzieć¹⁾ myśli serce moje,
Do której miecza nie trzeba ni zbroje²⁾,
Ani pancerczów, ani arkabuzów³⁾;
Ta walka czyście⁴⁾ może być bez guzów.
Ktemu⁵⁾ wyjeżdżać nie potrzeba w pole,
Wszystka się sprawa ogląda na stole.
Jako dwa króle przeciw siebie siędą,
A równem wojskiem potykać się⁶⁾ będą,
Jeden z nich w jasnej, drugi w czarnej zbroi,
Ten wygra, przy kim dobry hetman⁷⁾ stoi.
Tem cię natenczas, mój hrabia! daruję⁸⁾,
Przyjmi⁹⁾ za wdzięczne¹⁰⁾, póki nie zgotuje
Co godniejszego, czembych mógł zabawić
Uszy twe i sam lepiej się postawić¹¹⁾.
Masz przed oczyma domowe przykłady,
Jakiej potrzeba czasu wojny rady,
Jakiego miejsca szukać obozowi,
Jako szykować ufy¹²⁾ ku bojowi,
Gdzie czas po temu, jako bitwę zwodzić¹³⁾,
Kiedy nierówno, jako lud uwodzić¹⁴⁾.
Ja zaś, czem mogę, tem się popisuję,
Drewniane wojska przed tobą szykuję.

¹⁾ Opowiedzieć, ²⁾ zbroi, ³⁾ arkabuz — rodzaj dawnej strzelby, ⁴⁾ zupełnie, ⁵⁾ przytem, ⁶⁾ walczyć, ⁷⁾ dama w szachach, ⁸⁾ obdarzam, ⁹⁾ przyjmij, ¹⁰⁾ za dostojne, za godne ciebie, ¹¹⁾ pokazać się, ¹²⁾ hufce, ¹³⁾ staczać, ¹⁴⁾ cofać wojsko.

I ty sie nie wstydz, maszli¹⁾ czas spokojny,
Przesluchać²⁾ tej to krotochwilnej wojny,
Bo i Apollo luku bez przestania³⁾
Nie ciagnie, pilen⁴⁾ czasem i spiewania.

SZACHY.

Tarses, król duński, miał dziewczkę nadobną,
We wszystkich sprawach swoich tak osobną⁵⁾,
Ze jej natenczas równia⁶⁾ mieć nie chciano;
Przeto z dalekich krain przyjeżdżano,
Chcąc się przypatrzeć jej zbytniej⁷⁾ gładkości,
A uczestnikiem być takiej miłości.
Pelen dwór zawždy⁸⁾ bywał cudzoziemców:
Czechów, Polaków, Francuzów i Niemców;
Ale dwa jednak przed wszystkimi byli,
Którzy na dworze czas długi służyli.
Fiedor a Borzuj, wielkich domów oba,
Co sama mogła pokazać osoba.
Ci dwa przed sobą często się skradali,
A o królownę króla nalegali.
Nakoniec oba taką chuć⁹⁾ k niej mieli,
Ze sie bić o nią pojedynkiem chcieli.
Póki mógł, ojciec na słowie je chował¹⁰⁾,
Albowiem obu jednako miłował;
Ale że końca ich prośbie nie było,
Odmawiać mu sie dalej nie godziło.
Wziąwszy je tedy na spokojne gmachy¹¹⁾,
Ukazał palcem na toczone szachy
I rzekł: „W tych szrankach wasza bitwa będzie,
Duższy¹²⁾ na łonie u mej córny siedzie”.

¹⁾ Jeżeli masz, ²⁾ posłuchać, ³⁾ bezustannie, ⁴⁾ zajmuje się, bawi się śpiewaniem, ⁵⁾ osobliwą, ⁶⁾ jest to dopełniacz od rzeczownika: równi, t. j. równej jej, ⁷⁾ nadzwyczajnej, ⁸⁾ zawsze, ⁹⁾ miłość, ¹⁰⁾ odkładał decyzję, ¹¹⁾ do osobnego pokoju, ¹²⁾ duższy = dzielniejszy, t. j. zwycięzca.

Oba królowi z chucią¹⁾ dziękowali,
O czas i miejsce pilnie się pytali.
Miejsce na zamku, czas we dwie niedzieli²⁾
Z wolej królewskiej naznaczony mieli.
Obiema potem po karcie posłano,
Gdzie wszytek sposób tak im opisano:
Kto grze rozumie³⁾, może śmiało sadzić⁴⁾,
A kto nie świadom, lepiej się poradzić.
Tablica naprzód malowana będzie,
Tę pół sześćdziesiąt i cztery zasiędzie;
Pola się czarne z białymi mieszają,
Te się owemi wzajem przesadzają⁵⁾.
W tym placu wojska położą się obie,
A po dwu rzędu⁶⁾ wezmą przeciw sobie,
Cztery kroć czterzej z każdej strony siędą.
A tym sposobem szykować się będą:
Rochowie⁶⁾ z brzegów, więc rycerze⁷⁾ po nich,
A potem popi⁸⁾ przysiędą się do nich,
Król z panią bierze w pośrodku dwie poli⁹⁾ —
On różną barwę, a ta swoją woli¹⁰⁾.
Piechota¹¹⁾ przed nie wyciąga na czoło,
A między wojski pół tablice goło;
Każdy z tych tedy swoją drogą chodzi
A przez drugiego skakać się nie godzi,
Chyba jezdnemu, bo ten świadom drogi,
By też nacieśniej, nie zawadzi nogi.
Roch ma tę wolność i nadane prawo:
Przodkiem i zadkiem, w lewo bić i w prawo.
W trzeci rząd rycerz zakoliwszy wpada,
Alé na inszej coraz barwie siada.
Białe a czarne, co na ukos idą,

1) Radośnie, 2) l. podw., 3) umie grać, 4) wziąć się do gry, 5) idą naprzemian, 6) wieże, 7) skoczki, 8) gońce (laury), 9) dwa pola (l. podw.), 10) czarny król na białem polu, a królowa na czarnem, biały — na czarnem, biała — na białem, 11) pionki.

Na popy społem wszytki pola przydą.
Babie¹⁾ się próżno nawijać; i w oczy
I w zad uderzy, w stronę także skoczy;
Czasem i z popy jedną drogą chodzi,
Jedno się z samym rycerzem nie zgodzi²⁾.
Król pospolicie swego miejsca pilen,
A wszakoż może swemu też być silen,
Bo w okrąg siebie wszytki miejsca trzyma³⁾,
Kto się nawinie, tego i sam ima,
A kiedy głodzien, do kuchni⁴⁾ rad skoczy,
Dokąd z pierwszego miejsca nie wykroczy.
Drab na prost chodzi, ale z boku kole,
A jego wszytek skok na pierwsze pole,
Chyba gdy z placu pierwszego zstępuje,
Wtenczas trzeciego pola doskakuje;
Gdzie też na zagon ostateczny padnie,
Tak wiele, jako i królowa, władnie⁵⁾.
To też nakoniec przypomnieć nie szkodzi:
Jeden po drugim zawždy w tej grze chodzi.
A nigdy więcej mknąć jednym nie dadzą,
A gdzie co wezmą, tam swego posadzą.
Gra koniec bierze, kiedy najachany
Król nie ma nigdziej uciec pewnej ściany⁶⁾;
Gdzieby wpadł w sidło, kiedy lud potraci,
A szachu nie wziął, taki met nie płaci⁷⁾. —
Te w sobie karta zamykała sztuki.
Oni choć mieli z potrzebę⁸⁾ nauki,
Wszakoż ją przed się radzi przeczytali,
A dla ćwiczenia zawždy szachy⁹⁾ grali.
Kiedy czas przyszedł, wsiedli na swe konie,
Nic nie czekając, żeby słano pó nie¹⁰⁾.

1) Królowej, 2) nie chodzi tak, jak skoczek, 3) we wszystkie strony może bić, 4) t. j. roszuje, 5) staje się królową, 6) w żadną stronę nie może się ruszyć, 7) kiedy król nie ma żadnego ruchu, ani żadnej przy sobie figury, nie jest to mat (tylko p a t), 8) dosyć umieli, 9) w szachy, 10) po nich.

Nadzieja dobra obudwu cieszyła,
A z drugiej strony bojaźń je trapiła,
Abowiem tam już miało się pokazać,
Komu tak miły zakład miano skazać¹⁾;
Ale że była ta królewska rada,
Nim co poczęli, siedli do obiada,
Gdzie drudzy goście i z królem siedzieli,
A ci zeznawać²⁾ z obudwu stron mieli.
Gdy się najedli, obrusy zebrano,
A potem na wet³⁾ szachownicę dano,
Król, pomileczawszy, rzecz⁴⁾ do nich uczynił,
Prosząc, żeby go żaden z nich nie winił,
Iż, ocz⁵⁾ był proszon, aż dotąd odkładał;
Wszystko na same⁶⁾ a ich godność składał,
Bo nie chciał na się brać rozsądku tego⁷⁾,
Ktoby godniejszy był z nich dziewczki jego?
Lecz teraz niechaj fortuna pokaże,
Komu przysądzić królownę dziś każe?
„A to wam mówię, coście tu zostali,
Byście żadnemu z tych nie pomagali.
W czym się nie zgodzą, zdanie swe powiecie,
Dalej nic; o co idzie, sami wiecie.”
Zatem oni dwa tablice się jęli,
A wojska na niej szykować poczęli;
Biały się zastęp dostał Borzujowi,
A czarny przyszło wodzić Fiedorowi.
Stanęli przeciw sobie dwa królowie,
Korona złota na obudwu głowie,
Tamże zarazem wedle boku żony,
Ta swego z lewej, owa z prawej strony;
Pop jeden słucha królowej spowiedzi,
A drugi sobie wedle króla siedzi;

1) Oddać, 2) być świadkami gry, 3) na wety, 4) przemo-
wę, 5) ocz = o co, 6) na nich samych, 7) rozstrzygnięcia
ich sprawy.

Po nich¹⁾ rycerze na koniach we zbroi,
Każdy z nich pewnie swego się nie boi;
Na skrzydła srogie słonie postawiono,
A z nich się rohom²⁾ bronić polecono;
Wtóry rząd wszytek pieszy zastąpili³⁾.
A gdy już wszyscy tak gotowi byli,
Napierwej losy (choć na tem mało⁴⁾)
Rzucić o przodek obiem się zdało.
Dwie pięści Borzuj zamknięte pokazał,
Jedne z nich obrać Fiedorowi kazał.
On wziął za prawą, w obieraniu zbłądził;
Pieszkowi przodek białemu przesądził.
Terazby czas był, panny z Helikona!⁵⁾
Przywieść na pamięć, jakich która strona
Fortelów przeciw drugiej używała,
A z nim się prawie wojna dokonała,
Jaka moc wielka ludzi poginęła,
A komu głowę czyja szabla ścięła.
Nie śmiem się bez was puścić na tę wodę,
Bo widzę zbytnie⁶⁾ wielką niepogodę;
Wy same nawę i żagle sprawujcie,
A gdzie co trudno, tam mię zastępujcie.
Iż tedy przodek przypadł Borzujowi,
Kazał wnet w pole wyciągnąć pieszkowi,
Który natenczas paniej posługował⁷⁾;
Jednak nikomu serca nie zepsował⁸⁾,
Bo przeciw niemu pan wojska czarnego
Wyprawił także dworzanina swego,
Jeden drugiemu nie chciał namniej służyć
Natarlszy na sie, nie mogli się pożyć⁹⁾,
Bo pieszek jeśli na bok nie uderzy,
Bać się nie trzeba, w czoło darmo mierzy;

1) Koło nich, 2) wieżom, 3) zajęli, 4) mało to znaczy,
5) Helikon, góra w Grecji, siedlisko Muz, 6) nazbyt, 7) pio-
nek z przed królowej, 8) nikogo nie przeraził, 9) zabić.

Potem sie cicho z obu stron skradali,
To stąd, to zowąd na sie przymierzali,
Aż jednym razem czarny sie powadził¹⁾,
Co się był naprzód przed insze wysadził,
Białego pieszka wnet gardła pozbawił²⁾,
A sam na jego miejscu sie zostawił³⁾.
Ale nie wiedział, że drugi nań stoi,
Przebił go mieczem piezek w białej zbroi.
Zatem król czarny przez jeden huf cały
Do kuchni skoczył na ostatnie wały⁴⁾,
A wtem rycerze na plac wyjechali,
Okrutną szkodę w pieszych podziałali⁵⁾;
Bo gdzie sie jeno który z nich zawinał,
Trzej albo czterej, rzadko jeden zginał.
Ale gdy Borzuj liche piezki dłażył⁶⁾,
Na co większego chytry Fiedor ważył,
Rycerza swego to tam, to sam wodząc,
Prostemu ludu⁷⁾ barzo mało szkodząc;
Stanąwszy, gdzie chciał, otrząsnął sie z prochu
I dał szach panu o prawego rochu⁸⁾.
Utraty Borzuj nie mógł sie uchronić⁹⁾,
Obuđwu zaraz trudno było bronieć:
Wziął w prawo króla, rycerz natarł koniem,
Obalił rocha i z wieżą i słoniem.
Nie lada szkoda przyszła na białego,
Bo po królowej niemasz mężniejszego.
Aleć to tobie, rycerzu, zapłacić¹⁰⁾,
Byś miał i sto szyj, przedsięć je tu stracić.
Tak mówiąc, drogę pilno mu zawieriał¹¹⁾,
A każdą pomoc wielkim gwałtem spierał¹²⁾.
A ten dopiero widzi swoje błędy,

1) Pokłócił się, poróżnił się, 2) zabił, 3) postawił, 4) zroszował, 5) zrobili, 6) tracił, gubił, uśmiercał, 7) pionkom, 8) zaszachował króla i wieżę jednocześnie, 9) ustrzedz, 10) musisz za to zapłacić, 11) zamykał, 12) odpierał gwałtownie.

Strach go zdjął, ano¹⁾ uciec niemasz kędy:
Baba do niego rozebrała ściany,
A tam sie trudno wymknąć między pany,
Owa go mieczem królowa przebiła;
Że nie kto inszy, ta go rzecz cieszyła.
Dobrze żyw²⁾ biały, gniew mu przystępuje³⁾,
Że bok u siebie słabszy jeden czuje;
Radby sie pomścić, a swego też ubił⁴⁾,
Jako gdy w zwadzie wół prawy róg zgubił,
Oślepie sie miece, a krew z niego pluszczy.
Ryk sie rozlega wzdłuż i wszere po puszczy.
Tę twarz miał biały po takim popłochu,
Kiedy mu cnego poimano rochu:
Kto sie nawinie, bierze, siecze, pali,
I tym nie cierpiał⁵⁾, co pod strażą stali⁶⁾;
By jeno z nim też nieprzyjacieli leżał,
Z nieszczęsnem wojskiem na śmierć pewną bieżał.
Fortelu wszędy patrzył Fiedor swego,
Jedno szcie⁷⁾ sobie przeglądał⁸⁾ z drugiego,
A już nie blizu⁹⁾ na królową łowi,
Każe sie pod nią przemykać pieszkowi,
Zdrady nie da znać¹⁰⁾, wnet potem żaluje,
Jakoby źle szedł, w rzeczy¹¹⁾ sie frasuje.
I już był popu prawego nasadził,
(A kogoby tak zły człowiek nie zdradził?)
Jedenze piezek drogę był zasłonił¹²⁾,
Tym natarł na huf, a nikt go nie bronil¹³⁾.
Borzuj już dawno na draba¹⁴⁾ przymierza¹⁵⁾,
Jeno że jeszcze nieprawie¹⁶⁾ dowierza;

1) A oto, 2) ledwo żywy, 3) ogarnia go, 4) odplacił wet za wet, 5) nie przepuszczał, 6) te figury, które były bronione, 7) chód, ruch, przejście, 8) z góry układał, 9) zdaleka, 10) nie okazuje po sobie, 11) niby to, 12) zasłaniał królowę nieprzyjacielską przed jego gońcem, 13) nie był broniony, 14) pieszka, 15) ma ochotę, 16) niezupełnie.

Ledwie tknął palcem, a ten jako z kusze ¹⁾
 Porwał królową wnet za federpusze ²⁾.
 „Stój! rzecze Borzuj, gorąco kapany,
 Nie takci grają, bracie! między pany;
 Wróc mi sam babę, czekaj, aż ja pójde,
 Bo pewnie z tobą tak rządu nie dójde”.
 Więc Fiedor: „Bychwa poprawiac sie miała ³⁾,
 Do sądneho dnia gra-by trwać musiała;
 Jużes sie dotknął, a w tej grze kto ruszy,
 Wymówki niemasz, z tem sie na plac kłuszy” ⁴⁾.—
 Odpowie Borzuj: „Tego na wymowie ⁵⁾
 Nie było, niechaj powiedzą panowie.
 Takby przystało i tak ma być słusznie:
 Czego kto dotknie, tem-by miał iść dusznie ⁶⁾.
 Lecz iż nie było żadnej o tem wzmianki,
 Kazano zasię ⁷⁾ puścić babę w szranki,
 Ale napotem niech się nikt nie myli,
 Czemes tknął, tem jedź, tak starzy chodzili.
 Nie z dobrą wolą ⁸⁾ paniej Fiedor wrócił,
 Dobrze się wstrzymał, że tuż nie przewrócił
 Wszytkiego wojska zaraz ⁹⁾ i z hetmany,
 Jeno że baczył na zakład a pany;
 Nakoniec do tej rady sie przychylił,
 Aby go był gdzie przez nogę nachylił ¹⁰⁾
 I kazał księdzu drogą rycerzową
 Najachać krzywym skokiem na królową.
 Rzecz mu Borzuj: „Tym mnie nie oszukasz,
 Raczej w czym inszym swoją biegłość ukaż”.
 On jakoby sie w tym był nie obaczył ¹¹⁾,
 Upomniał księdza, żeby nazad raczył ¹²⁾.
 Już mu na ręce pilniej poglądają,

¹⁾ Kusza — łuk duży, ²⁾ federpusz — pióropusz u hełmu,
³⁾ formy liczby podwójnej, ⁴⁾ jedź, ⁵⁾ w umowie, ⁶⁾ ko-
 niecznie, ⁷⁾ więc, ⁸⁾ niechętnie, ⁹⁾ razem, ¹⁰⁾ postano-
 wił szukać przeciwnika, ¹¹⁾ jakby się omylił, ¹²⁾ cofn
 gońca.

A rady czasem dwiema ¹⁾ pomykają ²⁾,
 I swego, widzę, swymże brać nie wadzi ³⁾,
 Kiedy pożytek jaki na to radzi ⁴⁾.
 Niemilo stronie, ale dzień ⁵⁾ targowy,
 Patrz każdy swego, a umykaj głowy.
 Kapłan z rycerzem, a obydwa biali,
 Jeno przez jeden plac ⁶⁾ od siebie stali,
 Ujrzał drab czarny i natarł na obu,
 Pewnie jednego poniosą do grobu.
 Każdy z nich dobrze nogi nagotował,
 Kogo-li srożej król będzie szacował.
 Wielka sie godność w rycerzu najduje,
 Że jego drogi nikt nie zastępuje ⁷⁾,
 A swoim szachem może wiele szkodzić,
 Bo zawždy przed nim musi król uchodzić ⁸⁾,
 A on tymczasem rad co złego zbroi,
 Jeśli gdzie baba, albo roch gdzie stoi.
 Popu mi żaden niechaj też nie gani,
 Bo tak szkodliwie, jako który ⁹⁾ rani;
 Kto drugi z blizka, a ten i z daleka
 Podeprzeć ¹⁰⁾ może w potrzebie człowieka.
 Może dać abszach ¹¹⁾, co też nie pół rzeczy ¹²⁾,
 Trzeba sie wtenczas dobrze mieć na pieczy ¹³⁾.
 Tak tedy mówią gracze nauczeni.
 W cieśni ¹⁴⁾ mąż rycerz, a pop na przestrzeni.
 I ta przyczyna była Borzujowi,
 Że tam folgował ¹⁵⁾ więcej rycerzowi,
 A popu zabił pieszek niecnotliwy,
 Trzęsą go drudzy, a on już nieżywy.

¹⁾ T. j. rękoma, ²⁾ posuwają, ³⁾ nie szkodzi, ⁴⁾ jeżeli
 z tego wychodzi pożytek, ⁵⁾ w dniu targowym na rynku
 jest tłum ludzi, potrącających się nawzajem, trzeba więc
 się pilnować. ⁶⁾ o jedno pole, ⁷⁾ żadna figura nie chodzi
 tak, jak on, ⁸⁾ nie może się zastonić, ⁹⁾ jak i inny, ¹⁰⁾ bron-
 nić, ¹¹⁾ zaszczać, ¹²⁾ ważna rzecz, ¹³⁾ pilnować się,
¹⁴⁾ w tłumie, ¹⁵⁾ wyżej cenil.

Na babę dawno czarny rycerz godzi,
 Jeno że mu pop od spasi zachodzi¹⁾.
 Roch sie też biały ku potkaniu stroi²⁾,
 A w świetnej sobie podskakuje zbroi.
 Potem o babę³⁾ dał szach rycerz w bieli,
 Tusząc, że mu jej obronić nie mieli⁴⁾.
 Ale się barzo tą nadzieją zdradził⁵⁾,
 Bo się nań z łukiem czarny pop wysadził⁶⁾;
 Acz widział draba, który nań też mierzył,
 Wszakoż rycerza tak barzo uderzył,
 Że na nim przednia blacha⁷⁾ się przepadła⁸⁾,
 A strzała prawie aż do pierza⁹⁾ wpadła.
 Wzięto go z placu. Tamże też i księdza
 Zabiła z procę, jako mogła, nędza¹⁰⁾,
 A tego zasię, przybieżawszy, drugi:
 „A ty sna¹¹⁾ bijesz, psie! królewskie sługi?”
 Zatem się wielkie zamieszanie stało¹²⁾,
 Coraz tem więcej burdy¹³⁾ przybywało.
 Rochowie srodzy z wież na wojsko biją,
 Kapłani z łuków bez przestanku szyją,
 Rycerze bystre konie rozpuszcili,
 Nie był ką jeden, gdzieby sie nie bili.
 Rada¹⁴⁾, dwór, drabi społem¹⁵⁾ sie mieszają,
 Nic więcej, jeno po bindach¹⁶⁾ sie znają¹⁷⁾.
 Męstwo z fortuną pospołu stanęło¹⁸⁾.
 To wojsko teraz, owo zaś moc wzięło¹⁹⁾,
 Ten tego bije, ali²⁰⁾ sam zaś mdleje,
 Wszytek sie zastęp to tam, to sam²¹⁾ chwieje.

1) T. j. krzyżuje plany, 2) gotuje do boju, 3) zaszachował króla i królowę jednocześnie, 4) nie będą mogli, 5) zawiódł się w nadziei, 6) nasadził, nastawił, 7) pancerz, 8) pękła, 9) aż po pióra, 10) pieszek, 11) snadź, 12) zrobiło, 13) bijatyki, 14) senatorowie, t. j. figury, 15) razem, 16) szarfach, wstępach, 17) poznają, rozróżniają, 18) wystąpiło, ujawniło się, 19) szczęście przechyliło się to na jedną, to na drugą stronę, 20) alić, aliści, 21) to w tę, to w tamtą stronę.

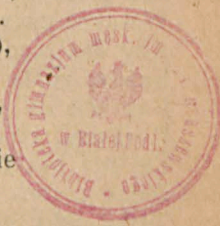
Równie tak, jako¹⁾ szumne morskie wody,
 Prze²⁾ wielkie wiatrów upornych³⁾ niezgody
 Na oceanie Północnym bałwany
 Do krzywych⁴⁾ brzegów wałą na przemiany.
 Tak pani biała z mieczem sie zawija,
 Kto sie nagodzi⁵⁾, do razu⁶⁾ zabija.
 Sprzątnęła popu, jeszcze dalej bieży,
 Dosięła rochu na wysokiej wieży.
 To w tę, to w owę stronę szabłą błyska,
 A przed nią w kupę huf sie czarny ścisza.
 Pełno jej wszędy, rwie sie⁷⁾ i w namioty,
 Przez gęste wózy, przez wały, przez płoty.
 Widząc, król czarny, że źle na wsze strony,
 Uciekł sie i sam do lepszej obrony⁸⁾,
 Wysłał królową w szmalcowanej⁹⁾ zbroi,
 Alić już ona troje dziwy broi¹⁰⁾.
 Kogoś tam naprzód, kogoś nazad¹¹⁾ ścięła?
 Wieleś głów, pani! na swą duszę wzięła?
 Napoły żywe białe, czarne konie,
 Wałą się prawie na obiedwie stronie¹²⁾.
 Pospołu z draby sieką i fenrycha¹³⁾,
 Tego tu wloką, sam¹⁴⁾ owego mnicha¹⁵⁾.
 Kto kłeskę może, kto pobite głowy
 Tej ciężkiej walki wypowiedzieć słowy?
 Drewniane trupy wszędy wkoło leżą,
 A tu, co¹⁶⁾ dalej, tym sie barziej¹⁷⁾ rzeżą.
 Szyku nie patrzą, społem sie miotają,
 Czarni lada gdzie i biali padają,
 Tak jezdni, jako pieszy, krom różnice¹⁸⁾,
 Bowiem królewskie obie miłośnice,

1) Podobnie jak, 2) przez, 3) uporczywych, 4) ciągnących się linią łamaną, 5) natrafi, 6) odrazu, 7) wdziera się, 8) postarał się o lepszą obronę, 9) emaliowanej, 10) dziwne rzeczy wyprawia, 11) idąc naprzód, idąc w tył, 12) liczba podwójna, 13) chorążego, t. j. gońca, 14) tam, 15) popa, gońca, 16) im, 17) bardziej, 18) bez różnicy.

Ogniste miecąc na przemiany strzały ¹⁾,
 W zupełnych zbrojach przeciw sobie stały.
 Pewne ²⁾ jednego nie ustąpić kroku,
 Ażby z nich która kulkę miała w boku.
 Tymczasem więźniów ³⁾ oba króle strzegli
 I trupów tych, co na placu polegli,
 Żeby zaś jako z martwych nie powstałi,
 A drugi raz się znowu nie potkali ⁴⁾.
 Nie wiedzieć, którym fortem szampierza ⁵⁾
 Podszedł wódz biały i dostał ⁶⁾ rycerza,
 Który niedawno przez kapłańską kuszę
 Przed samym królem dał był Bogu duszę.
 Więc go przy desce, by nieczuła horda ⁷⁾,
 Cicho posadzi, a ten zaś do korda;
 Jako gdy wiedmy thessalskie ⁸⁾ dostały
 Świeżego trupa i czartów zwołały,
 Falszywą duszę podmiatają w ciało,
 Po chwili poźrzysz, alie ono wstało,
 Mówi bezpiecznie ⁹⁾, widzi, jako trzeba;
 Używa także, jako drugi, nieba.
 Poszedł na tego rycerz był człowieka,
 Ale go Fiedor obaczył z daleka,
 Uśmiechnąwszy się, rzecze: „Toć nowina;
 A nie tyżeś był wskrzesił Piotrowina ¹⁰⁾?”

¹⁾ Kule, ²⁾ zdecydowane, ³⁾ zabite figury, ⁴⁾ nie walczyli, ⁵⁾ współzawodnika, bojownika, ⁶⁾ wy dostał, ⁷⁾ jakby okrutny barbarzyńca, ⁸⁾ odnosi się to do mytu o Jazonie i Argonautach: Pelias, król miasta Jolkos w Tessalii, wysłał swego bratanka Jazona po złote runo do Kolchidy, gdy zaś Jazon szczęśliwie powrócił z żoną Medeą, córką króla Kolchidy, Pelias został podstępnie zamordowany przez Medeę, pod pozorem, że go chce przez czary i zioła, zabiwszy, potem odmłodzić; opowiada o tem Owidyusz w «Przemianach», ⁹⁾ spokojnie, ¹⁰⁾ aluzya do znanej legendy o wskrzeszeniu rycerza z Piotrowina przez św. Stanisława.

Nie trzeba świadków trzecieletnich ¹⁾ tobie,
 Masz prawo dobre, chowaj tego w grobie”.
 Śmiały się Borzuj, lecz mu nie do śmiechu,
 Nie każe świętych wspominać dla grzechu.
 Wzięto rycerza zatem z szachownicy,
 Idź, nieboże, znowu do ciemnicy ²⁾.
 Już teraz bardziej oba na sie ważą ³⁾,
 Przeskoki ⁴⁾ lepszą opatrują strażą.
 A baby przedsię puścili w zagony ⁵⁾,
 Mordują, biją okrutne, złe żony.
 Siadły nierychło potem przeciw sobie
 I strzegą pilnie swoich królów obie.
 A oto biała z tyłu przyskoczyła,
 Murzynkę ścięła, ni się obaczyła ⁶⁾.
 Sama też w boku tuż odniosła strzałę,
 Niedługo miała z zacnych łupów chwałę.
 Wszyscy poźrzeni z tej strony i z owej,
 Litował z płaczem każdy swej królowej.
 Słyszałby tam był lamenty niewieście,
 Kiedy niesiono ciała na przedmieście.
 Nuż hurmem zaraz prawie wszystkie roty
 Na hetmańskie się naciskać namioty.
 Każdemu za swe; jednakowo się boją,
 Wszyscy nieprawie ⁷⁾ w dobrej toni stoją ⁸⁾.
 Lecz im nie wszystka jeszcze moc ustała,
 Oboja strona swe posiłki miała.
 Masz rochu z popem, królu czarnej zbroje,
 Masz i rycerza, ktemu ⁹⁾ pieszków dwoje;
 I ty tak wiele ¹⁰⁾, białych hufów panie!
 Jeszcześ na zamiar ¹¹⁾ jeden drab zostanie.
 Ostatek sami między sobą skłoli ¹²⁾;
 Człowieka, patrząc, prawie serce boli.



¹⁾ Z przed trzech lat, ²⁾ idź do grobu, ³⁾ uważają, ⁴⁾ przemyki, ⁵⁾ w szranki, ⁶⁾ ani się tamta spostrzegła, ⁷⁾ niezupełnie, ⁸⁾ obie partye złe stoją, ⁹⁾ prócz tego, ¹⁰⁾ tyleż, ¹¹⁾ na dodatek, ¹²⁾ wysiekli.

Ano z obu stron barzo poczet mały,
Szlachtę wybito, dwory spustoszały,
Królowie smutni po swych miłośnicach
Tęsknią, że sami legają w łożnicach.
Acz pierwsza miłość obiema panuje ¹⁾,
Wszakoż potrzeba sama rozkazuje,
Aby dla rządu i lepszej obrony
Każdy, gdzie może, patrzył ²⁾ sobie żony.
Naprzód do panien służebnych król biały
Rozkazał, które na ostroniu stały,
Że, nie brakując ³⁾ bynajmniej w osobie,
Jedną z nich myśli wziąć za żonę sobie;
Tylko żeby się mężnie popisała,
A ostatniego kresu dobieżała ⁴⁾.
Wnet serce wzięły ⁵⁾ trzy królewskie sługi,
Poszły za sobą ⁶⁾, jako był plac długi.
Lecz jedna przedsię ochotniejsza była,
Daleko nazad ⁷⁾ drugie zostawiła:
Wykrzyka lecąc, skrzydła jej pod nogi
Sława przydała i zakład tak drogi;
Nikt nie przeszkadza; bo też z drugiej strony
Król czarnej barwy szuka sobie żony.
Więc równym pędem bieżą ku kresowi,
Przypatrują się drudzy zawodowi;
Ale że pozad ⁸⁾ czarna zostać miała,
Na towarzysza poczekać wołała,
A pop tymczasem z rycerzem wyciekli ⁹⁾,
Ostatek wojska białego wysiekli;
Rycerz nie zginął i roch się obronił,
Ale nabarziej król małżonki chronił;
Skoro też pani na kresie stanęła,
Złotą koronę wnet na głowę wzięła.

¹⁾ Pamiętają obaj o pierwszej miłości, ²⁾ szukał, ³⁾ nie przebierając, ⁴⁾ mowa o pieszku, który, doszedłszy do przeciwnego krańca szachownicy, zostaje królową, ⁵⁾ wzięły na odwagę, ⁶⁾ jedna za drugą, ⁷⁾ i ⁸⁾ w tyle, ⁹⁾ wybiegli.

Przybyło serca niemało białemu,
Ale zaś wiele upadło czarnemu.
Sam się król barzo do kąta popiera ¹⁾,
Bo nań królowa już barzo naciera;
Ażeby pana tem rychlej pożyła ²⁾,
Rząd wszytek po nim rochem zasadziła ³⁾,
Sama już po nim ⁴⁾ cicho się przykradnie ⁵⁾,
Skąd mogła króla już pochodzić ⁶⁾ snadnie.
Zła Fiedorowa stoi w mecie prawie ⁷⁾;
Tusza, że będzie rychło po rozprawie.
„Daj się ⁸⁾, nieboże!” — coraz to mu rzece,
A tego żalność nieboraka piecze.
Obrony żadnej od metu nie widzi,
Szkody lituje, a ktemu ⁹⁾ się wstydzi.
Wtem wieczór zaszedł, słońce już padało;
Prosto ¹⁰⁾ się metu, Fiedorze! nie chciało.
Borzuj nalega, przedsię każe chodźć ¹¹⁾,
„Cóż o jedno szcie ¹²⁾ mamy się rozchodźć?”
Stanęło na tem, aby grać przestali,
A jutro rano ostatka dograli.
Wszakoż, odchodząc, szachy poznaczyli,
A z każdej strony grze się przypatryli:
Naprzód król czarny (aby każdy wiedział)
Rochu się trzymał, który w kącie siedział;
Przed królem stał koń w piątym polu prawie;
A pieszek w szóstym i na tejże ławie;
A wedle niego drugi w prawej stronie
Pop przez jeden plac nazad ¹³⁾ ku obronie;
Król biały patrzył na swego szampierza ¹⁴⁾
Przez draba i przez czarnego rycerza,
A swego rochu posadził na stronie
Pod królem czarnym na wtórym zagonie.

¹⁾ Usuwa, ²⁾ wybiła, zamordowała, ³⁾ zastawiła wieżę, ⁴⁾ za nim, ⁵⁾ skrada, ⁶⁾ nacierać, ⁷⁾ partya Fiedora blizka matu, ⁸⁾ poddaj się, ⁹⁾ przytem, ¹⁰⁾ poprostu, ¹¹⁾ zrobić ruch, ¹²⁾ ruch, ¹³⁾ z tyłu, ¹⁴⁾ przeciwnika.

Tym obyczajem¹⁾ oba ufy stały,
A czarnej przodek zeznawał król biały²⁾.
Tego pałacu³⁾ oba stróżom zwierzą⁴⁾,
Sami za królem idą na wieczerzą.
Trochę je Fiedor, pije barzo mało,
Wszystko mu serce u szachów zostało;
Cieszą go drudzy, drudzy k'niemu piją,
A jemu prawie psi za uchem wyją.
Pokój każdemu potem naznaczono,
A mury zewsząd strażą opatrzone.
Anny już teszno⁵⁾, (tak dziano⁶⁾ królownie)
Że dotąd nie wie, czyja ma być pewnie.
Na obu wprawdzie patrzyła laskawie,
Ale co wiedzieć, komu serce prawie⁷⁾?
Wywiedziawszy się, na czym gra stanęła,
Jedną za rękę panią starą⁸⁾ wzięła
I przysła prosto przez tajemne gmachy⁹⁾
Na te drzwi¹⁰⁾, kędy zostawiono szachy.
Stróże poczują¹¹⁾, poznawszy po mowie,
Puścili razem obie białogłowie¹²⁾;
Panna się zaraz do szachów rzuciła,
Więc pilnie pyta, gdzieby czyja była?
Pojrzyj na czarną—gorzej być nie może,
Do pierwszego szciana¹³⁾ biała ją przemoże¹⁴⁾.
Jedno, że czarnej przyjdzie naprzód chodzić,
Snałdźby jej jeszcze nieco mógł pogodzić¹⁵⁾.
I rzecze: „Dobry rycerz jest od zwady,
Popu też nie źle zachować od rady,
Dać za milego wdzięczną rzecz, nie szkodzi,
Piechota przed się¹⁶⁾, jako żywo, chodzi”. —
Obróci rochu na króla rogami,
Sama wynijdzie, zalawszy się łzami.

¹⁾ W tym porządku, ²⁾ czarne miały pierwszy ruch
³⁾ pokoju, ⁴⁾ powierzą, ⁵⁾ Annie przykro, ⁶⁾ zwano, ⁷⁾ ko-
mu królowna sprzyja, ⁸⁾ ochmistrzynię, ⁹⁾ tajne korytarze,
¹⁰⁾ do tych drzwi, ¹¹⁾ poznają, ¹²⁾ liczba podwójna, ¹³⁾ od
pierwszego posunięcia, ¹⁴⁾ zwycięży, pokona, ¹⁵⁾ można
było pomódz, ¹⁶⁾ wprost przed siebie.

Fiedor już dawno zważył o królowie,
A Borzuj mniema, że już wygrał pewnie;
Ten prosi Boga, by rychlej świtało,
Ów, raczej żeby nocy przybywało.
W swą miarę¹⁾ przedsię zesła²⁾ noc, a potem
Świat się rozświecił wszytek słońcem złotem.
Leniwo Fiedor ubiera się w szaty,
Widzi, że trudno ma być bez utraty³⁾.
Idź przedsię; kto wie, co szczęście przyniesie?
Nie każdyć jedną dzień fortunę niesie;
Komu Bóg jeszcze nie obiecał śmierci,
By dobrze⁴⁾ skołał, z grobu się wywierci.
Już go nie blizu⁵⁾ czekają na sieni,
Wyszedł nierychło, a twarz mu się mieni;
Wszakoż, gdzie może, śmiechem żal pokrywa.
A sobą przedsię nędznik pochutnywa⁶⁾.
Poszli na szachy do dawnego stoła,
Tam (jako mówią) taż baba, też koła⁷⁾,
Obrony przedsię nie widzi metowi,
Pyta, kto rogów nakrzywił rochowi;
Bo wczora było wszystko poznaczono.
„Słuchaj, toć na to, błaznie! uczyniono”.
Stróże powiedzą, że królowna wczora
Przysła tu była jedno samowtora⁸⁾,
Niemalą chwilę na szachy patrzyła,
Potem odchodząc rochem obróciła.
„A cóż wżdy rzekła?—pocznie Borzuj pytać—
Już widzi, kogo ma za męża witać?”
Powiada: „Dobry rycerz jest od zwady,
Popu też nie źle zachować od rady,
Dać za milego wdzięczną rzecz, nie szkodzi,
Piechota przed się⁹⁾ jako żywo, chodzi”. —
„Tom dawno słycał—Borzuj na to powie —

Księgi wiersze:

¹⁾ Według swojej miary, w swoim terminie, ²⁾ skończyła
się, ³⁾ nie obejdzie się bez straty, ⁴⁾ choćby nawet, ⁵⁾ od dość
dawna, ⁶⁾ głośno raduje się, ⁷⁾ ten sam kłopot, ⁸⁾ z drugą
niewiastą, ⁹⁾ wprost przed siebie.

Każdy się tego barzo łącno dowie,
Ze rycerz męstwa ręką dokazuje,
Biskup podobno więcej w głowie czuje;
I Fiedor, co ma, dałby wszystko pewnie,
By się mógł jako zostać przy królownie;
To też nie dziwo, że piechota chodzi,
Bo nie ma konia ani jeździć łodzi".—
Odpowie Fiedor: „Niechaj pan błaznuje,
Łacno durować¹⁾, kiedy przystępuje²⁾”,
A sam, po stole położywszy łokcie,
Myśli nad szachy, a gryzie paznognie,
Myśli, co ma być z rycerzem za zwada,
Jako to ma być ta popowa rada,
Gdzie ta wdzięczna rzecz, abo gdzie ten miły,
Dlaczego przed się piechoty chodziły?
Nakoniec czemu rochem obróciła?
Pewnie, że darmo tego nie czyniła,
Dobrze żyw³⁾ myśląc; a ten⁴⁾ upomina:
„Fiedorze bracie! sna⁵⁾ niedobra sina?“⁶⁾
Fiedor, nie słysząc nawiętszego szumu,
Wszystki tam zmysły zwabił do rozumu,
Potem, sie dobrze długo namyśliwszy,
Wstał i rzekł: „Królu mój namilosciwszy!
Jeden jest fortel na szczęście wszelakie,
Lecz, źle lub dobrze, serce mieć jednakie⁷⁾;
Kogo fortuna srogiem nie pobiła,
Tego łaskawem okiem nie zmamiła⁸⁾;
A kto się barzo rozbuja w pogodę,
Ten zasię skrzydła powiesi w przygodę⁹⁾.
Niechże już idzie, a ty patrzaj pilnie;
Mam za to¹⁰⁾, żeś się radował omylnie;

¹⁾ Stroić zarty, ²⁾ kiedy ktoś jest w dobrym humorze,
³⁾ ledwo żyje, ⁴⁾ Borzuj, ⁵⁾ sna = snadź, widocznie, ⁶⁾ sina, t. j. czarna strona, czarne figury, którymi grał Fiedor,
⁷⁾ równowagę ducha w dobrej i złej przygodzie, ⁸⁾ t. j. kto nie nadto rozpaczał w niedoli, nie będzie się unosił radością w szczęściu, ⁹⁾ w nieszczęściu zmarmotnieje, ¹⁰⁾ ręczę.

A niechaj nie mam za wygraną ktemu,
Jeśli trzeciem szciem met nie będzie twemu”.
Król zatem do nich bliżej się przysiedzie.
Wszyscy czekają, co nakoniec będzie.
Uderzą w larmę¹⁾, a roch jednym skokiem
Usiadł królowi tuż pod samym bokiem
Co czynisz, głupi? mierzi cię ta trocha?²⁾
Chcesz darmo stracić tak wdzięcznego rocha?
Tu próżno szukać jakiej inszej rady,
Przyjdzie do końca z rochem patrzeć zwady³⁾;
Folgować⁴⁾ darmo, bo tak króla dusi,
Że mu rad nierad król wziąć gardło musi.
Wtem drab przyskoczy, król ustąpi kroku;
Przypadłszy, drugi poimał j⁵⁾ z boku⁶⁾.
To było tej gry sławnej dokonanie,
Prawie nad wszystkich ludzi-domniemanie⁷⁾.
Tamże zarazem po pannę posłano,
Którą za żonę Fiedorowi dano.
A Borzuj nie chciał być proszon na gody,
Ani żegnawszy, jechał precz z gospody.
Mnie też czas będzie chwycić się brzegu,
A odpocznąć⁸⁾ nieco sobie z biegu,
Wysiadłszy z morza, gdzie Widę przejmował⁹⁾,
Który po wałach auzońskich¹⁰⁾ żeglował,
Udatnym rymem¹¹⁾ opisując boje,
Na których miecza nie trzeba, ni zbroje.



¹⁾ l a r m a = hasło bojowe, ²⁾ nie żal ci tej trochy figur, jakie ci pozostały, ³⁾ trzeba zabić królem wieżę, ⁴⁾ litować się, ⁵⁾ j = go, ⁶⁾ t. j. zamałował go w rogu szachownicy, ⁷⁾ przypuszczenie; ⁸⁾ odpocząć, ⁹⁾ naśladował (p. przedmowę), ¹⁰⁾ włoskiem morzu, t. j. będąc Włochem, pisał wiersze, ¹¹⁾ r y m u w poemacie Vidy nie było, gdyż pisał wierszem miarowym; r y m znaczy tu poprostu: wiersz.

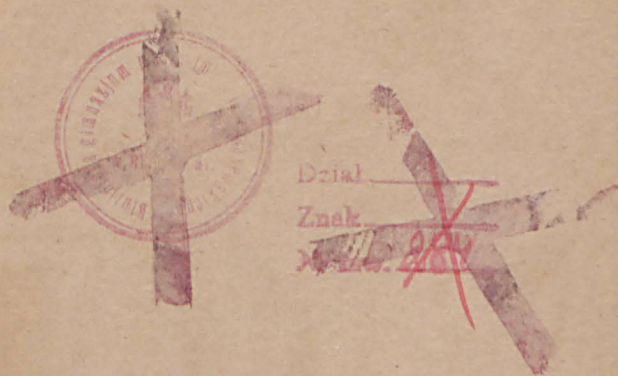
BIBLIOTECZKA HISTORYCZNA

Brak w literaturze naszej odpowiedniej dla młodzieży lektury historycznej oraz wydawnictw, ułatwiających nauczanie historii w szkołach, skłania nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa. Zawierać będzie:

- 1) krótkie monografie oryginalne w zakresie historii powszechnej i Polski.
- 2) przeróbki z dzieł polskich i obcych.
- 3) tłumaczenia z języków obcych.
- 4) źródła historyczne, opatrzone uwagami i wstępami.

Stefan Ehrenkruetz, Jerzy Gadomski.

- Katalog nr: III
- | | Mk. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| 1. Baranowski I. Dr. Krótki zarys dziejów wsi polskiej. | — 75 |
| 2. Gąsiorowska N. Wiosna ludów. | 1 60 |
| 3. Salinger Z. Absolutyzm oświecony. | — 80 |
| 4. Cheliński St. Rzeczpospolita wenecka. | — — |
| 5. Baranowski I. Dr. Królestwo jerozolimskie. | — 75 |
| 6. Klossowski M. Kolonie rzymskie. | — — |
| 7. Dąbrowski K. Igrzyska olimpijskie. | — — |
| 8. Konstytucja 3-go Maja 1791 r. Ustawa Rządowa. Prawo o miastach z dn. 18 kwietnia 1791 r. | — 25 |
| 9. Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z dnia 22-go lipca 1807 roku. | — 25 |
| 10. Mościcki H. O konstytucji 3 Maja. | — 40 |
| 11. Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z dn. 27 listopada 1815 r. oraz Statut organiczny dla Król. Polsk. z dn. 26 lutego 1832 r. | — 50 |
| 12. Kościuszko Tadeusz. Napomknienia względem poprawy losu włościan i Uniwersał Polaniecki. | — 60 |



Dział

Znak



Dział

Znak

Mk. 100

Z NASZEJ HIST

NAJCIELEJNIEJSZE WYJĄTKI Z DZIEŁ HISTORII W POLSCE

wybrane i opracowane przez

H. Witkowską, W. Krzyżanowską i M. K

Część I. Epoka Piastowska,	w	awie	5 40
Zt. 1. Wiadomości wstępne.			1 —
Zt. 2. Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe do Bolesława Krzywoustego (966—1138).			1 —
Zt. 3. Ustrój państwowy i stosunki społeczne.			1 —
Zt. 4. Ważniejsze wypadki i postacie dziejowe do śmierci Kazimierza Wielkiego (1138—1370).			1 —
Zt. 5. Kultura w epoce Piastowskiej.			1 —
Część II. Epoka Jagiellońska 2 t.,	w	oprawie po	5 40
Zt. 1. Unje i inkorporacje.			1 —
Zt. 2. Charakterystyki panujących w Polsce od 1370 do 1572.			1 —
Zt. 3. Sprawy religijne, husytyzm i reformacja.			1 —
Zt. 4. Stosunki społeczne w Polsce Jagiellońskiej.			1 —
Zt. 5. Tworzenie się Rzeczypospolitej szlacheckiej i walka o jej naprawę.			1 —
Zt. 6. Sprawy zagraniczne, wojny, zjazdy.			1 —
Zt. 7. Wielkie Księstwo Litewskie.			1 —
Zt. 8. Kultura za Jagiellonów.			1 —
Część III. Epoka królów obieralnych.			
Zt. 1. Charakterystyki panujących w Polsce od 1573 do 1795 roku.			1 —
Zt. 2. Charakterystyki wybitniejszych postaci historycznych.			1 50
Zt. 3. Elekcje. — Konfederacje. — Rokosze.			— —
Zt. 4. Stosunki społeczne w Polsce XVII i XVIII w.			1 —
Zt. 5. Rzeczpospolita szlachecka.			— —
Zt. 6. Polityka zagraniczna. Obce wpływy w Polsce.			— —
Zt. 7. Wojny.			— —
Zt. 8. Kozaczyzna.			— —
Zt. 9. Sprawy religijne.			— —
Zt. 10. Okres reform za Stanisława Augusta.			1 —
Zt. 11. Rozbiory.			1 —
Zt. 12. Kultura w Polsce XVII i XVIII wieku.			1 —